

Przypadł mi honor powiedzenia kilku słów o Bayanie.

Znaliśmy się ponad 50 lat, bo zostałem przyjęty do grona jego wspaniałych znajomych, a później Rodziny, gdy byłem kilkunastoletnim zapalonym narciarzem. Jeździliśmy slalomy na Kotarzu w Szczyrku, przez bardzo wiele lat byłem gościem urokliwej tamtejszej chaty. Tam poznałem niezwykłą rodzinę Bayana i przyjaciół narciarzy.

Bayan był jednym z założycieli gliwickiego Akademickiego Klubu Narciarskiego FIRN – wspaniałego studenckiego stowarzyszenia narciarskiego. Tej organizacji wiele osób, w tym i ja, zawdzięcza swoje przygody, narciarskie sukcesy i piękne wspomnienia.

Dzięki Bayanowi wszedłem w świat kolarstwa – pomógł mi skompletować rower wyścigowy, wprowadził mnie na treningi gliwickiego klubu Kolejacz, gdzie poznałem wielkie gwiazdy polskiego kolarstwa. Razem jeździliśmy na rowerach tysiące kilometrów, startowaliśmy w wyścigach, przyjaźniliśmy się w gronie kolarzy. Dla mnie było to później motywem do zaangażowania się w rowerowe komercyjne przedsięwzięcie „Velo”.

Obaj ukończyliśmy na gliwickiej Politechnice automatykę. On, gdy wydział powstawał, ja 10 lat później. Zналиśmy więc te same osoby, moich wykładowców, którzy wcześniej byli jego kolegami ze studiów. To nas dodatkowo łączyło w myśleniu i działaniu.

Bayan aktywnie działał w środowisku instruktorów narciarskich. Ukończył stopnie najświetniejszej szkoły narciarskiej - francuskiej ENSA. Był instruktorem wykładowcą Stowarzyszenia Instruktorów i Trenerów Narciarstwa Polskiego Związku Narciarskiego, gdzie był m.in. członkiem komisji egzaminacyjnej stopni instruktorskich. Był reprezentantem i demonstratorem na światowym Kongresie Narciarskim w Sesto w 1983.

Jako narciarski autorytet i fachowiec pomagał organizować gliwickie szkółki narciarskie, z których pierwszą była szkółka PRG, w której miałem przyjemność i honor być instruktorem. Szkółka ta była później wzorem dla innych powstających gliwickich szkółek, a także dla narciarskiego klubu sportowego MKN Gliwice. Zimą, na tyle na ile mógł, Bayan spędzał we Francji, gdzie pracował jako instruktor narciarski. Tam obserwował działanie francuskiego systemu instruktorskiego i doświadczenia przekazywał, będąc inspiratorem nowych przedsięwzięć. M.in. za jego pomysłem środowisko gliwickie organizowało corocznie przez wiele lat zawody w slalomie specjalnym, które później nosiły nazwę Pucharu Lwa.

Razem działaliśmy w Stowarzyszeniu Nepomuk i prowadziliśmy renowacje zapomnianych niewielkich obiektów sakralnych w rejonie Gliwic.

I na koniec, ale chyba najważniejsze: Bayan był mistrzem kultury, grzeczności, elegancji i stylu.

COVID istotnie zachwiał jego zdrowiem i sprawnością, więc w ostatnich latach musiał mocno ograniczyć swoją aktywność.

Gdy przygotowywałem tych kilka słów uświadomiłem sobie jak dużo osobiście mu zawdzięczam i myślę, że wśród nas jest bardzo wiele osób, które też mogłyby tak powiedzieć.

Bayanie – zrobiłeś dla nas i dla innych bardzo dużo, twoja życiowa misja się powiodła – odpoczywaj w pokoju! Na pewno mógłbyś powiedzieć za Św. Pawłem: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary dochowałem”.

Bogusław Nowakowski